Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 26-IV-50

Nr 114 (1384)
ROK V.

ŚRODA

Wielki naród radziecki

manifestować będzie w dniu Święta 1-Majowego pod hasłami KC WKP(b)

Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił 55 haseł na 1 Maja 1950 r. Na czele figurują hasła następujące:

1. Niech żyje 1 Maja — dzień solidarności mas pracujących świata — dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

2. Braterskie pozdrowienia wszystkim narodom, walczącym o pokój, o demokrację, o socjalizm!

3. Braterskie pozdrowienia krajom demokracji ludowej, kroczącym drogą budowy socjalizmu!

4. Niech żyje wielki naród chiński, który odniósł historyczne zwycięstwo w walce przeciwko imperializmowi i jego sługusom kuomintangowskim!

5. Niech żyje Komunistyczna Partia Chin, która utorowała narodowi chińskiemu drogę do socjalizmu!

6. Pozdrawiamy narody Jugosławii, prowadzące walkę wyzwoleńczą przeciwko faszystowskiemu reżimowi kliki Tito, przeciwko pachołkom imperializmu!

7. Niech żyją jednolite, niepodległe, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy!

8. Masy pracujące całego świata! Demaskujcie zbrodnicze plany podżegaczy wojennych! Rozszerzajcie i umacniajcie potężny front zwolenników pokoju! Obrona pokoju — sprawą wszystkich narodów świata!

9. Niech żyje przyjaźń narodów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój na całym świecie!

10. Braterskie pozdrowienia ludom krajów kolonialnych i zależnych, walczącym o wolność i niepodległość!

Dalej hasła pozdrawiają siły zbrojne i straż graniczną Związku Radzieckiego, chroniące kraj i pokój i zwracają się do mas pracujących o wzmożenie współzawodnictwa socjalistycznego, celem przedterminowego wykonania planu na rok 1950. Hasła wzywają do walki o dalszy postęp techniczny i nieustanne podwyższanie wydajności pracy, celem dalszej obniżki cen artykułów codziennego użytku oraz oszczędności i podwyższenia jakości produkcji.

Gen. Svoboda - wicepremierem ČSR

Zmiany w rządzie czechosłowackim

Agencja CTK donosi: — Prezydent Republiki Klement Gottwald zwolnił generała Ludwika Svobodę ze stanowiska Ministra Obrony Narodowej oraz mianował go wicepremierem i powierzył mu kierownictwo Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Sportu.

Równocześnie dr Aleksy Cepicka został mianowany przez Prezydenta — Ministrem Obrony Narodowej i zwolniony z zajmowanych dotychczas stanowisk: Ministra Sprawiedliwości oraz kierownika Państwowego Urzędu Spraw Kościelnych. Wicepremierowi Zdenkowi Fierlingerowi powierzono kierownictwo Państwowego Urzędu Spraw Kościelnych, a kierownik wydziału w kancelarii prezydialnej dr Stefan Rais został mianowany Ministrem Sprawiedliwości.

Symbol pomocy i przyjaźni

W 1950 r., jako w pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego rozpoczyna się budowa największej i najnowocześniejszej w Polsce huty, która stanie w okolicach Krakowa, wśród murów nowego, robotniczego miasta.

Nowa huta dostarczy nam tysiące ton stali i żelaza, potrzebne dla konstrukcji maszyn rolniczych, mostów, parowozów, domów mieszkalnych i szeregu innych obiektów pokojowego budownictwa.

Z braterską pomocą przyszedł nam Związek Radziecki. W styczniu 1948 r. podpisana została polsko-radziecka umowa inwestycyjna, dzięki której Polska otrzyma od ZSRR na warunkach kredytowych różny sprzęt inwestycyjny ogólnej wartości 1.800 milionów rubli. Pod skromną nazwą „sprzęt inwestycyjny" kryje się m. in. olbrzymia huta, której całkowite urządzenie dostarczone będzie ze Związku Radzieckiego na warunkach dogodnego kredytu.

Zdolność produkcyjna nowej Huty Nr 1 — jak ją nazwano — będzie przewyższała całą produkcję przedwojenną Polski i w podstawowych produktach będzie bliska łącznej zdolności produkcyjnej całego obecnego polskiego hutnictwa żelaza.

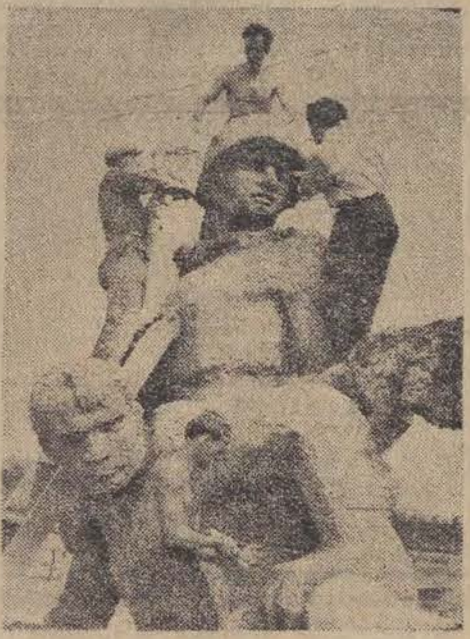
Nowa, wielka huta będzie równocześnie wspaniałym symbolem pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego dla Polski Ludowej, świadectwem współpracy gospodarczej obu zaprzyjaźnionych i bliskich sobie krajów.

Nowa huta, jako największy obiekt inwestycyjny Planu Sześcioletniego, spowoduje dalszy potężny rozwój sił wytwórczych, określi tempo marszu ku socjalizmowi. Stal i żelazo, które ta huta wyprodukuje, przyczynią się do poprawy warunków bytu społeczeństwa polskiego, do wzrostu sił światowego obozu postępu i pokoju.

Blisko pół miliarda

liczy ludność Chin

Wychodzący w Szanghaju dziennik „Czefandzibao" donosi, że według ostatnich danych ludność Chin wynosi 483.687.862 osoby. Ludność wiejska wynosi 396.978.491 osób.



Rzeźbiarz Jania Władysław i student III roku Akademii Sztuk Pięknych Lisowski Stanisław wykonują końcowe prace rzeźbiarskie na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Warszawie.

Związkowcy francuscy

przybyli do Warszawy

Dnia 25 bm. na zaproszenie Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej i Centralnej Rady Zw. Zawodowych przybyła do Warszawy delegacja francuskich związkowców i działaczy postępowych. Delegacja uczestniczyć będzie w uroczystościach, związanych z obchodem Święta 1 Maja, po czym weźmie udział w wycieczce po Polsce.

Na lotnisku na Okęciu witali delegację przedstawiciele związkowców polskich, Ligi Kobiet i Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Polacy we Francji

walczą czynnie o pokój

Z Paryża donoszą, że ostatnie obrady zarządu głównego polskich sekcji Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) poświęcone były zagadnieniu walki o pokój oraz walki o postulaty zawodowe klasy robotniczej.

Zarząd główny uchwalił rezolucję, która stwierdza, że robotnicy polscy we Francji pragną pokoju i wraz z milionami ludzi całego świata będą walczyć o jego utrwalenie.

W związku ze Świętem 1-Majowym — zarząd główny sekcji polskich CGT zwraca się do całego wychodźtwa z apelem o masowy udział w manifestacjach i pochodach, jakie się w tym dniu odbędą.

Przed 1 Maja

Nowe sukcesy produkcyjne

osiągają robotnicy Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej

Zaledwie kilka dni dzieli masy pracujące Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej od Święta 1-Majowego. Oto przebieg przygotowań do obchodów pierwszomajowych i pierwsze wyniki współzawodnictwa pracy podjętego dla uczczenia wielkiego Święta solidarności mas pracujących całego świata w świetle ostatnich depesz:

ZWIĄZEK RADZIECKI.

Ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego napływają meldunki o przebiegu współzawodnictwa przedmajowego i o przygotowaniach do obchodów wielkiego święta mas pracujących całego świata.

Mieszkańcy Libawy — jednego z portów radzieckich na Bałtyku, uroczyście i radośnie przygotowują się do 1 Maja. M. in. hutnicy zakładów „Krasnyj Metalurg" walczą o przyśpieszenie tempa wytopu stali. Prym dzierży komsomolska brygada Roberta Strozdowa, która wytapia stal w ciągu 5 godzin.

W Moskwie robotnicy zakładów „Kauczuk" wyprodukowali ponad plan olbrzymie ilości wyrobów gumowych, taśmy, pasów transmisyjnych itd. Mnożą się szeregi nowatorów w zakładach „Kalibr". W wielkiej fabryce obuwia „Komuna Paryska", gdzie z inicjatywy komsomołki Lidii Korabelnikowej, rozwinęło się współzawodnictwo o oszczędność surowców, robotnicy wszystkich oddziałów postanowili dnia 29 kwietnia pracować przez całą zmianę na zaoszczędzonym surowcu, nie pobierając materiałów z magazynu.

CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej witają dzień 1 Maja nowymi sukcesami produkcyjnymi.

I tak m. in robotnicy kopalni luniańskich zobowiązali się wykonać plan kwietniowy w 140 proc. Pracownicy przemysłu naftowego w prowincji Kiangsu masowo przystąpili do współzawodnictwa przedmajowego.

WĘGRY

Współzawodnictwo przedmajowe na Węgrzech nabrało olbrzymiego rozmachu. Z całego kraju napływają meldunki o nowych sukcesach węgierskich mas pracujących.

Nowy rekord wytopu stali osiągnęli hutnicy z zakładów metalurgicznych im. Rakosi'ego. Przodownik pracy Feszler, odznaczony Orderem Pracy, zmniejszył czas wytopu z 4 godzin i 15 minut do 3 godzin 35 minut. Osiągnięcie Feszlera stało się nowym bodźcem dla innych brygad hutniczych. Pracownicy zakładów „Maort" zameldowali o przedterminowym wykonaniu planu kwartalnego.

Do współzawodnictwa przedmajowego włączyły się również państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne.

BUŁGARIA

Przygotowania pierwszomajowe upływają w Bułgarii pod znakiem wzmożenia walki o pokój. Każde zwycięstwo produkcyjne wkładem o utrwalenie obozu pokoju — pod tym hasłem przygotowują się bułgarskie masy pracujące do Święta 1-Majowego.

W odpowiedzi na apel premiera Czerwenkowa, chłopi bułgarscy zobowiązali się uczcić Święto Pierwszomajowe zakończeniem siewów wiosennych.

„Caritas" precyzuje swe stanowisko

wobec porozumienia między Rządem i Episkopatem oraz w sprawie walki o pokój

Zarząd Główny zrzeszenia „Caritas" na ostatnim swym posiedzeniu powziął m. in. następujące uchwały:

„Zawarte 14 kwietnia br. pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Episkopatem polskim porozumienie jest faktem o doniosłości historycznej. Porozumienie to ściśle określa i precyzuje prawne podstawy działalności Kościoła w Polsce i umacnia Państwo nasze na drodze dalszego podniesienia ogólnego dobrobytu.

Witając z radością ów układ, dla upamiętnienia faktu zawartego porozumienia, Zarząd postanawia wzmóc akcję charytatywną, a w szczególności odbudować zakład dla dzieci ociemniałych w Grybowie w diecezji tarnowskiej.

Zarząd zrzeszenia „Caritas" postanawia przyłączyć się do międzynarodowej akcji w obronie pokoju, stwierdzając, iż organizacja katolików, powołana do realizacji zadań chrześcijańskiego miłosierdzia nie może pozostać obojętna wobec szerzenia się imperialistycznej propagandy wojennej i wobec groźby nowej wojny, której jedynym skutkiem byłyby nieszczęścia i cierpienia całej ludzkości."

W zakończeniu uchwały Zarząd „Caritas" dziękuje wszystkim, którzy brali udział w zbiórce pieniężnej dnia 26 marca br.

Oświata i kultura dla wsi

Przeprowadzimy szeroką akcję w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

Przygotowania do „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" mobilizują społeczeństwo do upowszechnienia oświaty i kultury, do odrobienia braków przeszłości i przyśpieszenia rewolucji kulturalnej.

We wszystkich gminach i gromadach trwają intensywne przygotowania do obchodu „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy".

W czasie trwania „Tygodnia" we wszystkich gromadach odbędzie się zakończenie kursów dla analfabetów z okresu jesienno - zimowego. Najlepsi słuchacze otrzymają premie w postaci książek.

Poszczególne biblioteki wiejskie dokonają uzupełnienia i uporządkowania księgozbiorów, zaś świetlicowe zespoły redakcyjne wydadzą specjalne gazetki ścienne.

W „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy" przeprowadzona będzie wśród ludności wiejskiej szeroko zakrojona akcja odczytowa, do świetlic przybędą ekipy „Artosu". Każda świetlica urządzi wystawę książek i czasopism. Zorganizowane zostaną zabawy ludowe oraz wyświetlane będą filmy, przez kina objazdowe. Poza tym w licznych miasteczkach gminnych i powiatowych odbędą się kiermasze książek, zaś gminne spółdzielnie przez cały czas trwania „Tygodnia" sprzedawać będą książki i prasę.

Wyrok w procesie

szpiegów titowskich w Bułgari

Donoszą z Sofii, że w mieście Górna Dżumaja, stolicy okręgu piryńskiego zakończył się proces przeciwko grupie agentów titowskich i dywersantów.

W toku procesu stwierdzono, że po ogłoszeniu rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych pracujący na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego znany reakcjonista macedoński Nikoła Rolew, zwerbował oskarżonych do dywersyjnej działalności, skierowanej przeciwko Republice Bułgarskiej. Działalność ta miała m. in. na celu przygotowanie oderwania okręgu piryńskiego od Bułgarii i przyłączenie go do Jugosławii przy zbrojnym poparciu ze strony rządu Tito.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy i prosili o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał oskarżonych Stambulijskiego i Kaladziejskiego na dożywotnie więzienie i grzywnę w wysokości 600 tys. lewów. Pozostałych 12 oskarżonych sąd skazał na karę więzienia od roku do 15 lat.

„Księga" o książkach

Co będziemy czytali

Plan wydawniczy na r. 1950 przewiduje milionowe nakłady z rozmaitych dziedzin

Przed wystawą księgarni widzimy różnych ludzi: chłopa, który przyjechał zwiedzić Trasę W—Z i szuka „Kalendarza Rolnika" albo „Placówki" Prusa, ucznia, robotnika, oglądającego biblioteczkę racjonalizatora, aby się czegoś nauczyć od swych kolegów, albo sprawdzić czy broszura jego własnego autorstwa już jest na rynku i wreszcie, aby wybrać tom, którym uzupełni swój księgozbiór, widzimy profesora, nauczyciela i matkę szukającą dobrej książki na imieniny dla syna czy córki.

Olbrzymia odpowiedzialność za zaspokojenie tego głodu, za to, czy obywatele Polski Ludowej znajdą najbardziej potrzebne i najpiękniejsze, słowem — najlepsze książki i czy rozbudowująca się w niespotykanym u nas tempie sieć bibliotek miejskich i wiejskich zostanie nasycona w dostatecznym stopniu i właściwą treścią — spada na wydawców.

Nie ma obecnie takiej dziedziny życia, która nie wiązałaby swego rozwoju z rynkiem wydawniczym. Toteż wszystkich interesuje, co nam przyniosą witryny księgarskie w ciągu najbliższych miesięcy i do końca roku, w jakim stopniu zaspokoją wymagania najszerszych rzesz czytelników.

Odpowiedzi na to pasjonujące pytanie udzielić może gruba księga o książkach — plan wydawniczy na rok 1950. Zajrzyjmy do poszczególnych wydawnictw.

„Książka i Wiedza" osiągnie w bieżącym roku przeszło 22 miliony łącznych nakładów. Już te cyfry mówią o ogromnej pracy wydawnictwa. Przegląd poszczególnych pozycji mówi o jej treści.

„Książka i Wiedza" będzie kontynuować i rozszerzy dział wydawnictw marksistowskich, literatury politycznej i organizacyjnej PZPR. Ukażą się dalsze tomy dzieł zbiorowych Lenina i Stalina, wyjdzie pierwszy tom „Kapitału". Już są w przygotowaniu „Zeszyty Filozoficzne" Lenina i „Dialektyka Przyrody" Engelsa. Dział literatury politycznej podwoi swą produkcję.

Tradycje polskiej myśli postępowej będą dostępne dla szerokich rzesz czytelników dzięki wznowieniom tekstów i opracowaniom Staszica, Kołłątaja, Frycza-Modrzewskiego, Jezierskiego, działaczy Towarzystwa Demokratycznego itp. Dział ten — pod nazwą „Przodownicy i Prekursorzy Polski Ludowej" zawierać będzie również szereg publikacji popularyzujących przywódców walk rewolucyjnych.

Obok polskiej literatury współczesnej i tłumaczeń z literatury radzieckiej i rosyjskiej, „Książka i Wiedza" poważnie rozbudowuje dział klasyków polskich i zagranicznych. Znajdziemy tu m. in. wydania dzieł Orzeszkowej, Dygasińskiego, Witkiewicza, Zapolskiej, Prusa itp. Ukażą się również tłumaczenia klasyków francuskich i niemieckich.

Wydawnictwem specjalnie nastawionym na zaspokojenie potrzeb Wojska Polskiego jest **Prasa Wojskowa**, której główne pozycje są poświęcone historii wojskowości. Żołnierz polski pozna życiorys i rozkazy Stalina i Lenina za pośrednictwem pięknego, bogato ilustrowanego wydania albumów (przeszło 100 tys. nakładu), historię polskich jednostek wojskowych i strategię radziecką.

Literaturę piękną reprezentują przede wszystkim współczesne utwory polskie i radzieckie.

Ciekawym eksperymentem jest „Biblioteczka Żołnierza". Poszczególne tomiki zawierają fragmenty z literatury pięknej, tak dobrze, aby zainteresować i zachęcić do przeczytania całej książki. Tomiki te są bardzo poszukiwane. Biblioteczka zawiera ponadto broszury popularno-naukowe, opowiadania o walce i pracy oraz dział przodownika wyszkolenia wojskowego.

Prasa Wojskowa na rok 1950 planuje 54 tytuły o łącznym nakładzie ok. 8.000.000 egzemplarzy.

Główna baza wydawnicza **„Czytelnika"** jest literatura piękna. W rb. ukażą się nowe książki naszych pisarzy, kilka debiutów literackich i przekłady powieści radzieckich pisarzy, krajów demokracji ludowej i postępowych pisarzy zachodnich. Antologia poezji pod redakcją Ważyka i Kotta przyniesie nam „Wiersze, które lubimy".

„Czytelnik" wydaje także klasyków polskich i obcych. Wybitną pozycję stanowi tutaj Złota Seria Klasyków Rosyjskich. „Anabazis" Ksenofonta rozpocznie wznowienia i nowe przekłady literatury starożytnej.

Przygotowuje się również książki popularno-naukowe, społeczno - polityczne itp. Biblioteka Szpilek wzbogaci zbyt słabo u nas rozwinięty dział satyry. Literatura dziecięca zawiera obok polskiej twórczości wiele wybitnych pozycji radzieckich. Nowe wydanie albumów, poświęconych życiu i działalności Lenina i Stalina będzie wzbogacone w rb. nowymi polskimi materiałami.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydadzą 22 miliony egz. podręczników i materiałów zastępczych, co w porównaniu z 14 milionami egz. w r. ub. świadczy o wielkiej rozbudowie planów wydawniczych. Rok bieżący przyniesie 337 tytułów, wśród nich wiele książek dla nauczycieli.

Nasza Księgarnia uzupełnia działalność PZWS, wydając książki szkolne i naukowe z zakresu historii, geografii, językoznawstwa, muzykologii, wydawnictw oświatowych i literatury dla dzieci i młodzieży w przeszło milionowym nakładzie.

Państwowy Instytut Wydawniczy ma w swym planie „Bibliotekę Myśli Postępowej", obejmującą dzieła autorów od czasów starożytności do wieku XIX, zarysy popularne kultur i historii o charakterze encyklopedycznym, dzieła klasyków polskich i rosyjskich. Biblioteka Dramatyczna i monografie malarstwa polskiego wzbogacą nasz rynek wydawniczy. PIW wyda w r.b. około 7.000.000 egz. książek.

Zwycięska załoga WSM nr 5

zdobyła w współzawodnictwie międzyzakładowym sztandar przechodni

W dniu wczorajszym odbyła się w sali byłego teatru „Melodram" uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego załodze Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Nr 5, zwycięzcy we współzawodnictwie międzyzakładowym.

Udział w akademii wzięli przedstawiciele: KŁ PZPR, Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego, Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, Związków Zawodowych oraz liczni przodownicy pracy.

W okolicznościowym referacie przedstawiciel KŁ PZPR ob. Frankowski m. in. powiedział: „Sztandar przechodni, który zostanie wręczony zwycięskiej załodze zakładów nr 5 jest wyrazem uznania całego społeczeństwa dla tych robotników dających przykład socjalistycznego stosunku do pracy".

Aktu wręczenia dokonał przedstawiciel Okręgowego Zarządu Zw. Zaw. Metalowców ob. Garliński. Po wbiciu gwoździ w drzewce sztandaru głos zabrał chorąży ob. Dytrych, przyrzekając w imieniu załogi podnosić w dalszym ciągu produkcję, czego wyrazem jest nowe zobowiązanie robotników — wykonać Plan 6-letni w 5 lat.

Poza tym mówca wezwał wszystkie załogi zakładów podobnej branży w Polsce do podjęcia szlachetnej rywalizacji w ramach współzawodnictwa pracy o prymat w produkcji.

Po części oficjalnej wystąpił z bogatym programem zespół dziecięcy Zakładów im. Strzelczyka. (i)

Nasze rady

J. H.: Protokół zajścia przed złożeniem na nim swojego podpisu, powinien Pan był przeczytać. Skoro podpis już został złożony — żądanie PKP jest prostą konsekwencją, jaką wyciągnięto. Jeżeli zdoła Pan przeprowadzić dowód prawdy — rzecz prosta, nie będzie Pan musiał płacić za szybę, zbitą przez kogoś innego. W przeciwnym razie trzeba będzie płacić nie tylko za szybę, ale i za koszty postępowania. Dyżurny ruchu st. Zduńska Wola nie miał prawa odmówić Panu dostarczenia książki zażaleń, a tym mniej oświadczyć, zaledwie w kilka godzin po zajściu, że „sprawa jest przedawniona". Powinien Pan natychmiast złożyć zażalenie do Okręgowej Dyrekcji PKP. O dalszym przebiegu sprawy prosimy nas zawiadomić.

* * *

„PRZYSZŁY ZEGARMISTRZ": Drogi Panie! Sprawa się komplikuje. Obecny stan zdrowia Pana wymagałby specjalnej opieki, gdyż samodzielnie nie mógłby się Pan poruszać w Wolborzu, gdzie internat jest w oddaleniu paruset metrów od szkoły. Po rozmowie, przeprowadzonej z wizytatorem kuratorium szkolnego, mamy nadzieję, że uda się Pana gdzieś urządzić. W trakcie trwania roku szkolnego sprawa nie może być aktualna. Niech Pan będzie dobrej myśli, nie zapominamy o sprawie i w sprzyjającej chwili postaramy się ją załatwić. Pozdrawiamy jak najserdeczniej.

* * *

OLA X.: Powinna Pani zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia, który kieruje kobiety do prac budowlanych, a jednocześnie korzystają one ze szkolenia w tym zawodzie.

Echa listu czytelników

Będzie stałe kino w Tuszynie-Lesie

W odpowiedzi na zamieszczony przez nas list Czytelników z Tuszyna - Lasu, w sprawie uruchomienia dla nich stałego kina — Okręgowa Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów nadesłała nam pismo, w którym czytamy:

„...kino stałe dla tej miejscowości przewidziane jest w Planie 6-letnim i zostanie uruchomione w roku 1952. Obecnie Tuszyn - Las odwiedzany jest trzy razy w miesiącu przez kino objazdowe. Podczas ostatniego pobytu, w dniu 19 bm., na seansie wieczorowym obecnych było jedynie 160 osób, mimo, iż sala mogła pomieścić 300 widzów. Ta niska frekwencja nie pozwala — przynajmniej na razie — na częstsze wizyty kina objazdowego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dzielny człowiek

Nadeszło przedwiośnie. Wiatr pędził po niebie ciężkie chmury, w górach tajały śniegi, huczały burze, a wezbrane potoki spływały w doliny, niosąc masy spienionych wód.

Górska rzeka, wystąpiwszy z brzegów, zalała okoliczne pola i łąki. Bardziej przezorni, ratując się przed powodzią, zbiegli w góry, unosząc swój dobytek.

Wiejski kowal, który miał kuźnię na rozstajnych drogach, nie zorientował się na czas w grożącym mu niebezpieczeństwie i oto spienione fale wody odcięły teraz jego domostwo od reszty świata.

Podczas gdy woda zalewała kuźnię i izbę mieszkalną, kowal wraz z żoną i dzieckiem wdrapali się na dach domu, czekając na ratunek.

Z pobliskiej drogi zauważono nieszczęśliwych.

Dach, na którym schronił się kowal ze swoją rodziną, przypominał teraz wysepkę wśród wzburzonego morza.

Żona kowala, wyciągając ręce w stronę zbawczego brzegu wołała głośno, ażeby przekrzyczeć szum fal:

— Dobrzy ludzie! Sąsiedzi! Ratujcie nas, bo zginiemy!

Dziecko płacząc, przytulało się do matki, a kowal z mocno zaciśniętymi szczękami spoglądał na mętne fale, uderzające z głuchym stukiem o ściany jego domostwa.

Rozumiał dobrze, że nie wytrzymają one długo i rozstąpią się, rozwalone siłą straszliwego żywiołu, który poniesie ich potem na zagładę...

Tłum stojący nad brzegiem gęstniał. Coraz więcej ludzi przystawało na drodze, radząc nad tym, w jaki by sposób dopomóc nieszczęśliwym.

— Ratunku! — wołała kowalowa, a oni stawali się coraz markotniejsi.

— A gdyby jednak podpłynąć do nich łodzią? — zaproponował młynarz, ale sołtys potrząsnął tylko głową.

— Nie ma takiego mocarza, który potrafiłby sterować wśród podobnej nawałnicy! On sam zginie, a nie dopomoże tam tym...

— Więc co? Mamy pozwolić, żeby tamci zginęli? — jęknął młynarz, a sołtys bezradnym ruchem rozłożył ręce.

Nagle rozległ się stuk podków, a zaraz potem ukazał się na spienionym koniu pan okolicznych włości, młody hrabia.

Ten ujrzawszy co się dzieje, przez chwilę spoglądał to na szalejący żywioł, to na płaczącą kobietę i rozszlochane dziecko, a potem, wydobywszy z zanadrza woreczek, zawołał z wysokości siodła:

— Ofiaruję sto talarów dzielnemu człowiekowi, który odważy się pośpieszyć na ratunek tamtym biedakom.

Wśród tłumu zapadło milczenie, tak, że słychać było wyraźnie straszliwy szum rzeki i płacz dziecka.

— Ofiaruję sto talarów takiemu śmiałkowi! — powtórzył hrabia, widząc, że chwieje się już dach, na których schroniła się rodzina kowala: widocznie niedługo już rozsypujące się ściany domostwa będą mogły wytrzymać wściekły napór fal.

Ten i ów spojrzał z ukosa na hrabiowski woreczek z pieniędzmi. Nikt jednak nie miał odwagi, ażeby podjąć się zadania, przechodzącego ludzkie siły.

I tłum stał dalej w posępnym milczeniu, podczas gdy złowrogo szumiał wicher, niby skrzydła śmierci.

Nagle wystąpił z gromady jakiś wędrowiec. Był ubrany w chłopski strój, twarz miał szlachetną i śmiałą. Spojrzał na hrabiego, a potem wskoczył do malutkiego czółna rybackiego i, walcząc ze wściekłym naporem fali, dobił szczęśliwie do słomianej wysepki wśród spienionego morza.

Niestety, czółno było zbyt małe, ażeby zmieścić mogło całą trójkę.

Chociaż złowrogo huczały wiatry i szumiała fala, dwa jeszcze razy przepływa nieznany bohater przez piekło szalejącego żywiołu, aż wszyscy troje: kowal, jego żona i dziecko znaleźli się na bezpiecznym brzegu. A czas był najwyższy, bo zaraz potem nadpłynęła ogromna fala, która rozniosła chatę, niby domek z kart.

Kim jest ten dzielny wędrowiec w wieśniaczym stroju? Tłum spogląda z podziwem na jego dzielną postać, a hrabia, unosząc się w siodle, woła głośno, potrząsając mieszkiem:

— Pozwól dzielny przyjacielu! Oto, jest nagroda za twoją cnotę!

Bezsprzecznie gest hrabiego jest piękny, że ofiaruje bohaterowi swoje złoto. Ale stanowczo bardziej szlachetne serce bije pod chłopską siermięgą, niż pod jego aksamitną kurtką.

— Życie warte jest więcej, niż całe złoto tego świata! Nie dla pieniędzy więc narażałem się teraz, ale tylko dlatego, żeby uratować trzech ludzi. A jeśli pan, panie hrabio chce koniecznie pozbyć się swego złota, to daj je raczej tym nieszczęśliwcom, którzy przez powódź stracili całe swoje mienie! — zawołał nieznajomy i, odwróciwszy się, poszedł dalej swoją drogą....

Oto jest moja opowieść o dzielnym człowieku. Opowieść, która powinna brzmieć jak muzyka organów, jak dźwięk dzwonów. Ten bohater, który pogardził złotem, godny jest, ażeby nagrodzić go przynajmniej pieśnią. I dlatego jestem szczęśliwy, że w swojej opowieści potrafiłem unieśmiertelnić jego czyn!

według G. A. Burgera

(1748 — 1794)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Czy mogę i ja powiesić bieliznę? Tylko dwie koszule...
SOBEK: — Wieszaj pan! A po co prał pan te koszule?
WACEK: — Żeby mieć na pochód!...

WACEK: — Nie ma miejsca na drugą, bo sobkowa wisi w środku...
WICEK: — Przesuń jego bieliznę do końca drążka, a nasze powieś obok i skończona sprawa!

SOBEK: — Ach co za czasy! Jakie to wszystko rozbałamucone! Muszą mieć czystą koszulę, tak jak i ja! Widziane rzeczy? Dam ja wam czyste koszule! Zobaczycie!...

WACEK: — Na drugi raz lepiej uważaj pan, co chcesz zaplamić!...
SOBEK: — Faktycznie! Przecież to moja koszula, tylko że na inne miejsce przesunięta!...

Samolot sanitarny
w służbie pokoju

Samolot sanitarny, ufundowany przez społeczeństwo łódzkie, rozpoczął już swą pracę samarytańską, służąc sprawie pokoju — interesom ludzi pracy miast i wsi.

W ubiegły wtorek o godz. 10-ej rano, w trudnych warunkach atmosferycznych, samolot wystartował w swą pierwszą podróż, zabierając z Lublinka niebezpiecznie chorą mieszkankę Łodzi — Sławę Soszyńską.

Lekarze orzekli, iż chora musi być natychmiast przetransportowana do Gdańska, do znajdującej się tam Akademii Lekarskiej. Samolot sanitarny pilotował ob. Henryk Kozłowski, chorej asystowała siostra szpitala wojskowego w Łodzi ob. Henryka Borucka. (n)

Nowe kadry pracowników
dla nowych placówek MHD

W Łodzi zakończył się pierwszy 3-miesięczny kurs dla sprzedawców i kierowników sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego. Kurs ten ukończyło 250 osób, które przystąpiły już do pracy w nowootwartych placówkach MHD.

Przeszkoleni pracownicy rekrutują się w przeważającej części ze środowiska robotniczego. Zdobyli oni na kursie niezbędny zasób wiadomości fachowych i ogólnych, które ułatwia im wypełnianie odpowiedzialnych funkcji w placówkach handlu państwowego.

Za łapówki od repatriantów
powędrowali do więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęli: Piotr Gieduszko — naczelnik P.U.R. (oddział w Pabianicach) oraz Julian Jurkiewicz — inspektor tegoż oddziału, oskarżeni o to, że w związku ze swoimi czynnościami służbowymi pobierali od repatriantów ze wschodu kwoty pieniężne za przydzielanie im poniemieckich gospodarstw rolnych.

Sąd skazał Gieduszkę na 2 lata, a Jurkiewicza na 1 rok więzienia. (p)



Na ulicy zamieszanie. Ktoś krzyczy, ktoś wzywa milicję i lekarza.

— Co tu się stało? — pyta przechodzień, stojącego w tłumie jegomościa.

— A nic... Dwa auta się zderzyły...

— Aha... Pewnie obydwa samochody chciały jednocześnie najechać na tego samego przechodnia.

* * *

Pan Bąbelek wraca pijany do domu. Jest już pierwsza po północy.

— Tak późno wracasz? — strofuje go żona. — Która godzina?...

— Teraz?... Dopiero dziesiąta!...

W tej chwili rozlega się jedno uderzenie zegara.

— Ładna mi dziesiąta!... — oburza się pani Bąbelkowa. — Zegar wybił pierwszą!

— Jaką pierwszą?... Przecież zera ci nie wybije!

* * *

Staś jest pierwszy raz na wsi. Wszystko go interesuje, o wszystko się pyta.

— Ile lat ma ta krowa? — zwraca się do wieśniaka.

— Dwa lata...

— A po czym pan poznaje?

— Po rogach.

— A, tak, rzeczywiście.... Ona ma przecież dwa rogi...

Nie ma pobłażliwości dla pijaków!

Do walki z alkoholizmem

musi przystąpić całe społeczeństwo. — Za wykroczenia w stanie nietrzeźwym grozi do 5 lat więzienia. — Zarobki opojów będą wypłacane w części lub w całości ich żonom

Sądy Grodzkie w całym kraju nie mogą sobie od pewnego czasu dać rady ze sprawami, dotyczącymi przestępstw i wykroczeń, popełnionych w stanie nietrzeźwym. Mimo gorączkowej pracy kompletów sądzących, teki akt bieżących pęcznieją coraz bardziej.

Podobna sytuacja wytworzyła się również w Łodzi. Przestępstw, popełnionych w stanie nietrzeźwym jest dużo, ale mimo to można je ująć w pewnego rodzaju „schemat", a więc: libacja, większa ilość wódki, pijacka awantura z pobiciem włącznie, interwencja milicjanta, nocleg w komisariacie i wreszcie rozprawa sądowa.

Zwykłą „regułę" daje się również stwierdzić na sali sądowej. Oto pijak, oskarżony o pobicie, tłumaczy się zwykle tym, że „był pijany, nie pamięta, by kogoś pobił, otrzeźwiał dopiero w komisariacie, jest... bez winy i prosi o uniewinnienie"...

Otóż to! W przekonaniu każdego z oskarżonych pokutuje pogląd, iż odurzenie alkoholem jest wystarczającym powodem by być uwolnionym od wszelkich zarzutów i w konsekwencji — uniewinnionym. W poglądach tych pijacy nie są, niestety, odosobnieni — wraz z nimi dzieli je całe społeczeństwo, które miast z odrazą, traktuje pijanego z pewną dozą sympatii i pobłażania. Od uczuć tych nie są wolni nawet niektórzy sędziowie.

Oczywiście, poglądy takie są bardzo szkodliwe. Fakt, iż ktoś dopuścił się jakiegoś wykroczenia pod wpływem alkoholu, nie może być w żadnym wypadku „listem żelaznym" ani też okolicznością łagodzącą, która wpływa na zmniejszenie kary oskarżonemu lub na jego uniewinnienie!

Społeczeństwo nasze nie zdaje sobie sprawy jak nagminne stały się tego rodzaju wykroczenia. Niewielu zapewne wie, że niektórzy awanturnicy upijają się specjalnie po to, by np. pobić kogoś, z kim są poważnieni. W „normalnych" warunkach nie zdobyliby się może na to przestępstwo w obawie przed karą. To samo przestępstwo natomiast, popełnione po pijanemu, według ich mniemania nie pociąga za sobą żadnej kary.

Z tym właśnie trzeba raz nareszcie skończyć! Sprawa nie wygląda bowiem tak, jak ją sobie wyobrażają pijacy i nieuświadomiona część społeczeństwa. Wystarczy tylko przejrzeć kilka kartek Kodeksu Karnego, by się dowiedzieć, że za przestępstwa, popełnione z art. 129, 132 i 133 (przemoc, napaść itd.) grozi kara więzienia nawet do lat pięciu!

Pomijając przestępstwa, jakich opoje dopuszczają się na tle porachunków osobistych i z innych powodów, ważność zagadnienia polega również i na tym, że alkoholizm przyczynia się do rozkładu życia rodzinnego.

Z napływających do naszej redakcji listów wyziera głębia tragedii, jaką przeżywają żony i dzieci, maltretowane przez mężów i ojców - pijaków. Ciężar utrzymania rodziny spoczywa z reguły na żonach, mężowie bowiem topią całotygodniowe zarobki w wódce.

Jedyną deską ratunku dla tych nieszczęśliwych kobiet jest mało znany i prawie niewykorzystywany art. 8 prawa majątkowego małżeńskiego, **na podstawie którego kobieta może zwrócić się do sądu o to, by nakazał zakładowi pracy wypłacanie na jej ręce całości lub części zarobku męża - pijaka w wypadku, gdy ten nic nie łoży na utrzymanie domu.**

W Łodzi ze sprawami tymi należy zwracać się do II Oddziału Cywilnego przy Sądzie Grodzkim. Tam zaś, gdzie w grę wchodzi maltretowanie dzieci, każdy z obywateli ma prawo i obowiązek wystąpić do VI Oddziału Opiekuńczego przy Sądzie Grodzkim o pozbawienie ojca - pijaka praw rodzicielskich. Za zgodą matki można wtedy umieścić dzieci w zakładzie opiekuńczym. Ojciec nie ma tu już nic do powiedzenia.

Zagadnienie to nabiera specjalnego znaczenia obecnie, w dobie walki z „bumelanctwem" — plagi alkolizmu nie da się bowiem oddzielić od plagi nieusprawiedliwionych absencji. **Tutaj, poza radą zakładową i podstawową organizacją partyjną, winno również wkroczyć otoczenie rozpijającego się pracownika i wszelkimi dostępnymi środkami starać się o zlikwidowanie groźnej plagi. Cel ten bowiem uda nam się osiągnąć tylko zbiorowym wysiłkiem!** (kł)

Prawie żadnej poprawy

Łódź jest nadal brudna

Niezadowalające wyniki akcji czystości

Wczoraj odbyła się w Łodzi konferencja, zwołana przez PCK w związku z trwającą na terenie miasta akcją czystości. Udział w obradach wzięli przedstawiciele PCK, milicji, władz sanitarnych i in.

Na konferencji stwierdzono, że przebieg prowadzonej w Łodzi akcji czystości nie jest jeszcze zadowalający. Znacznie więcej bowiem jest w naszym mieście posesji brudnych, niż doprowadzonych do porządku.

Szczególnymi brakami wykazują się przedmieścia, gdzie dozorcy, obsługujący niejednokrotnie kilka domów, nie wypełniają należycie swych obowiązków. Dużo winy leży tu również po stronie samych lokatorów, którzy nie starają się o to, by zachowywać na swych posesjach czystość.

Przeprowadzone w ostatnim czasie kontrole ujawniły poważne zaniedbania również i w śródmieściu. Niestety, społeczeństwo łódzkie nie bierze w akcji prawie żadnego udziału. Winę za to należy przypisać głównie komitetom domowym, które nie potrafiły w należytym stopniu zainteresować lokatorów akcją czystości. (bk)

Przed „Tygodniem Oświaty, Książki i Prasy"

Wycieczki do bibliotek i muzeów

I wojewódzka wystawa gazetek ściennych

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy" przyczyni się niewątpliwie do dalszego ożywienia działalności kulturalnej świetlic fabrycznych i młodzieżowych.

We wszystkich tych świetlicach zorganizuje się w tym okresie wieczory autorskie i recytacyjne oraz konkursy dobrego czytania. Przewidziane są także występy zespołów artystycznych, powiązane z prelekcjami na aktualne tematy „Tygodnia".

Niezależnie od akcji świetlicowej i zorganizowania około 100 wystaw książek i prasy, związki zawodowe zajmą się urządzaniem specjalnych wycieczek do księgarń, bibliotek i muzeów. Poza tym w wielu zakładach pracy przygotowuje się już dzisiaj specjalne numery gazetek ściennych, poświęcone popularyzacji „Tygodnia".

Najlepsze z tych gazetek wystawi się na I wojewódzkiej wystawie oraz na wystawach miejscowych, organizowanych przez ORZZ i poszczególne związki zawodowe. Otwarcie I wojewódzkiej wystawy gazetek ściennych, która mieścić się będzie w jednej ze sal ORZZ, przewidziane jest na 7 maja.

Obniżono ceny podrobów

Jak już donieśliśmy przedwczoraj, obniżone zostały w detalu ceny podrobów. Komplet podrobów cielęcych kosztuje 92 zł. za kg., komplet podrobów wołowych — 69 zł. i komplet podrobów baranich — 92 zł. za kilogram.

Nasi przodownicy



APOLONIA PAWLAK

Z poza czyściutko wymytych drzwi mieszkania przy ul. Abramowskiego 35 dochodzi nas... tylko cisza. Sąsiadka informuje uprzejmie, że właścicielka pokoiku, znajdującego się poza zamkniętymi drzwiami akurat wyszła do pracy.

Rzeczywiście zastajemy ją przy krosnach Jej siwe, bujne włosy, srebrzą się już z daleka z pomiędzy warsztatów Nowej Tkalni.

— Do mnie? — Apolonia Pawlak jest trochę zdziwiona.

— Pracuję z radością, bo przecież nie na darmo noszę na sercu Gołąbka Pokoju! — mówi wskazując na piękną odznakę Wart, jakie załoga fabryki pełni na cześć 1-go Maja

— Pragnę pracą swą wydajną i bezbłędną przyczynić się do umocnienia Frontu Pokoju Aby już nigdy nie dotknęło ludzi nieszczęście wojny!

Apolonia Pawlak jest doświadczoną tkaczką. Od 26 lat pracuje już w tej fabryce. Obecnie wyrabia ona samą extrę i primę przy 115 proc. bazie akordowej.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" Bałuckiego — godz. 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — 19.15

Nowy — teatr nieczynny.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15.

KINA

ADRIA — Krążownik „Wareg" — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte-Christo — I seria — 17, 19, 21.
BAJKA — Mężczyźni w jej życiu — 18, 20
GDYNIA — Aktualności nr 17
HEL — Zaklęta narzeczona — 16, 18, 20.
MUZA — Ali Baba i 40 rozbójników — 18, 20
POLONIA — Strój galowy — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Miłość na lekarstwo — 18, 20.
ROBOTNIK — Śluby kawalerskie — 18, 20.
ROMA — 500 ccm. — 18, 20.
REKORD — Konstanty Zasłonow — 16, 18, 20.
STYLOWY — W pogoni za mężem — 17.30, 20.
SWIT — Córka marynarza — 18, 20.
TĘCZA — Grzesznicy bez winy — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Kwiat miłości — 16, 18, 20.
WISŁA — Droga do sławy — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Upiór w operze — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte-Christo II-ga seria — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Dom na pustkowiu — 18, 20

Jak łodzianie walczyli w Gdańsku

Poziom boksu poprawił się, za to sędziowie „nawalają" nadal

— Gdyby Jaskóła, Olejnik i Marcinkowski wygrali pierwsze swe walki, mieliby tytuły mistrzów w kieszeni — oświadczył jeden z członków łódzkiej ekipy, który w Gdańsku śledził uważnie przebieg mistrzostw. Wystarczyłyby jeszcze dwa ciosy, żeby wygrać, tak wyrównana była walka. Ale nasza trójka najstarszych reprezentantów zawiodła kondycyjnie. Jestem przekonany, że sędziowie wydali werdykty remisowe i wytypowali zwycięzców.



— Najlepiej — moim zdaniem — spisał się Wieczorek, na którego najmniej liczyłem. Z Grzelakiem nie przegrał to pewne, bo nawet w komisji odwoławczej brak było jednomyślności co do tego werdyktu. Mało uzasadnione jest również przyznanie zwycięstwa Szymurze nad Nowarą, czym Śląsk jest mocno poruszony. Ponieważ prowadzimy rozmowy ze Śląskiem na temat meczu Łódź — Śląsk, rozgoryczeni ślązacy proponują rozegranie w ramach tego meczu walki Wieczorek — Nowara o moralny tytuł mistrza Polski wagi półciężkiej (!)

— Jak tam nasz Anielak?

— Bardzo dobrze, chociaż brakowało mu odpowiedniego nastawienia w walce z Woźniakiem. W I rundzie Anielak kompletnie przeważał, gdy jednak przeciwnik zaczął mu uciekać, Anielak gonił go niebacznie po ringu, narażając się na kontry. Moim zdaniem sekundant Anielaka powinien w III rundzie odpowiednio nastawić go do tej taktyki Woźniaka.

— Czarnecki ustępował Grzywoczowi, ale na tytuł wicemistrza Polski zasłużył. Ciekawe, że przeciwnicy ci już trzeci raz walczyli w finale o zaszczytny tytuł.

— A porażka Debisza?

— Nie podobał mi się Chychła. Te ciosy z doskoków początkowo dały mu pewną przewagę, lecz w następnych starciach Debisz poprawił się. Muszę jednak stwierdzić, że nasz reprezentant powinien popracować głównie nad pracą nóg i nad zagadnieniem taktyki walki, gdyż tutaj ma duże braki.

— Jeszcze parę słów o Zajączkowskim — prosimy.

— No cóż. Walczył żywiołowo i jego spotkanie z Szymonowiczem było najlepsze w ciągu dnia. Przegrał, bo trafił na lepszego od siebie, lecz przegrał nieznacznie.

— Mamy więc tylko dwa tytuły wicemistrzów?

— Wynik byłby lepszy, gdyby nie braki kondycyjne Olejnika, Marcinkowskiego i Jaskóły. Trójka ta, jak już zaznaczyłem, natrafiła w pierwszym dniu na najpoważniejszych przeciwników i gdyby wygrała, spacerkiem doszłaby do mistrzostwa.

— Pocieszającym jest, że poziom mistrzostw był dużo wyższy niż w latach ubiegłych. Zwłaszcza okręgi słabsze podciągnęły się widocznie! Taki Pasławski (Kraków) zasługuje na specjalną uwagę. Pozostanie dla mnie tajemnicą dlaczego dano mu przegraną, chociaż moim zdaniem, i wszystkich moich kolegów-sędziów łódzkich, Pasławski wygrał walkę różnicą przynajmniej 5 lub 6 punktów!

— A więc sędziowie „nawalali"?

— Niestety, tak. Pod tym względem na mistrzostwach Polski nie wiele zmieniło się na lepsze. A czas by pomyśleć o wyeliminowaniu z życia sportowego lokalnego szowinizmu.

(Rm.)

Łódź daje 476 drużyn

Rozgrywki o »Puchar Polski« rozpoczną się 30 kwietnia

Ilość zgłoszonych zespołów z terenu okręgu łódzkiego do pierwszej masowej imprezy piłkarskiej o „Puchar Polski" wzrosła dość nieoczekiwanie w ostatnich dniach. Dzisiaj, zamiast poprzednich 311 zespołów, a więc ilości niezwykle skromnej jak na możliwości całego terenu województwa łódzkiego, mamy już zgłoszonych 476 drużyn. Tym samym znikły obawy, że okręg łódzki pod względem ilości zgłoszeń może znaleźć się na jednym z ostatnich miejsc.



W ostatnich dniach do organizatorów napłynęły zgłoszenia różnych zespołów z terenu, głównie jednak drużyn szkolnych i temu zawdzięczamy poprawę sytuacji. Stosunkowo słabo będzie reprezentowane wojsko oraz ZMP, na których organizatorzy liczyli specjalnie. Przy tym wszystkim trzeba dodać, że wspomniana ilość 476 drużyn jest realna, że nie ma w niej przerostów. Wręcz przeciwnie, mamy nawet pewne prawo spodziewać się, że liczba ta wzrośnie do około 500 drużyn, bowiem Rada Wojew. Sportu Wiejskiego sygnalizowała chęć przystąpienia jeszcze kilkunastu drużyn z LZS-ów.

Rozgrywki rozpoczną się 30 kwietnia i na pierwszy ogień pójdzie conajmniej 45 spotkań. Rozumie się, iż w dniu tym drużyny pierwszej i drugiej ligi państwowej, klasy A oraz klasy B, która w okręgu łódzkim jest wyjątkowo silna, nie wezmą udziału w tych pierwszych spotkaniach pucharowych. Pewne trudności w przeprowadzeniu rozgrywek, zwłaszcza w początkowym ich stadium może nasuwać brak odpowiedniej ilości boisk piłkarskich. Chociaż w Łodzi mamy tylko 12 boisk, wydaje się jednak, że przy pewnej sprężystości organizacyjnej ilość ta okaże się wystarczająca. Obecnie Wydział Gier i Dyscypliny ŁOZPN opracowuje kalendarzyk rozgrywek na dzień 30 bm. Dalsze rozgrywki odbędą się dopiero w połowie maja rb.

Brak instruktorów

hamuje pracę niektórych łódzkich Kół Sportowych

Jednym z najmłodszych Kół Sportowych na terenie Łodzi jest chyba obecnie Koło Sportowe przy C.B.T., powstało ono bowiem w kwietniu, ale ma wszelkie dane ku temu, żeby dobrze poprowadzić pracę. Zainteresowanie sportem jest tutaj duże: są sekcje piłki ręcznej, strzelecka, nawet piłki nożnej, bo są tutaj amatorzy i tego sportu. Koło uzyskało teren pod budowę boiska, które członkowie urządzą własnymi siłami. Ambicją Koła jest, żeby wszyscy pracownicy byli jego członkami. Koło należy do ZS. Stal, które pośpieszyło mu z pomocą i przydzieliło częściowo potrzebny sprzęt. Jako zobowiązanie 1 Majowe członkowie Koła postanowili urządzić boisko. Prace organizacyjne prowadzone są w porozumieniu i przy pomocy Podstaw. Org. Partyjnej oraz Koła ZMP.

PZPJG nr 1 ma również Koło Sportowe, które liczy 45 członków i oczekuje na obiecane przez ZS. Włókniarz buty do piłki nożnej. Sprzęt częściowo otrzymano od dyrekcji. Godny przykładu jest stosunek Rady Zakładowej do Koła, która po prostu żyje jego poczynaniami. Praca na pewno poszła by lepiej, lecz Koło odczuwa brak instruktora. Czynne są sekcje piłki nożnej, pływacka i tenisa stołowego. Zobowiązania podjęto również: doprowadzenie do należytego stanu sprzętu sportowego oraz urządzenie boiska do siatkówki.

Koło Sportowe Film Polski rozwinęło możliwie wszechstronnie sportową działalność, liczy bowiem aż 9 sekcji przy 110 członkach. Nic dziwnego więc, że odczuwa braki w sprzęcie sportowym. Koło nawiązało kontakty ze wsią i w zobowiązaniach 1 Majowych, postanowiło zorganizować trzy drużyny LZS. Dwa LZS, dzięki staraniu Koła Filmowca, już pracują. Poza tym postanowiono wybudować drugie boisko do koszykówki. Gdyby nie przezorność, Koło odczuwało by brak instruktorów, zaradziło jednak temu w ten sposób, że posyłało na kursy przodowników własnych członków, z których obecnie ma pociechę.

Gabrych zamiast Micha

pojedzie w wyścigu W-wa—Praga

Kierownictwo COS (Ceskoslovenska Obec Sokolska) ustaliło następujący skład reprezentacji CSR na wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava": **Vesely, Bohdan, Holubec, Pericz, Rózicka i Skorzepa.**

Polski Zw. Kolarski do reprezentacji Polski na wyścig „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" na miejsce Micha wyznaczył Gabrycha. Ostateczny skład reprezentacji Polski jest następujący:

Wrzesiński, Sałyga, Siemiński, Wandor, Królikowski i Gabrych. Kapitanem drużyny jest Wrzesiński.

Imienna lista zawodników bułgarskich, którzy startować będą w wyścigu jest następująca: **Dimov, Ivanov, Krestev, Dimiev, Gieszev i Georgiev.**

Drużynie towarzysza: kierownik, trener, masażysta i sprawozdawca dziennika „Rabotniczesko Dieło" — Ivan Dełczew.

Akademię sportową

urządza Związkowiec-Zryw

W dniu 28 bm. o godz. 18.30 KS Związkowiec - Zryw w lokalu własnym, przy ul. Pogonowskiego 82 urządza uroczystą akademię, w związku ze Świętem 1 Maja.

Zbiórka członków Klubu na pochód 1-szomajowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 maja o godz. 7 rano w lokalu klubu.



4

Jakże marzył wówczas Makar o wolności, o stepie, o zielonej trawie, o słońcu — zakratowane okno wychodziło na ponury szary płot i słońce nigdy nie przenikało do jego celi. Przez okno widać było tylko maleńki skrawek nieba a w jasne noce błyszczały na nim gwiazdy, zupełnie jak dziś. O godzinie trzeciej ukazywała się tam Wielka Niedźwiedzica, a o godzinie czwartej już jej nie było widać. A on, nie mogąc zasnąć, tęsknie patrzał na gwiazdy i szeptał wiersz Gorkiego:

Przez żelazne kute kraty
Patrzą w okno z nieba gwiazdy.
Ach, bo w Rosji nawet gwiazdy
Patrzą z nieba poprzez kraty!...

Było mu niewymownie ciężko i fizycznie i duchowo.. Zdawało mu się, że wszystko już się skończyło, — w dwudziestym roku życia grube, zapleśniałe ściany więzienia wydawały mu się ścianami grobowca. Ale właśnie tu, pomimo, że Repiew czuł się chory, bezsilny, okrzepła jego wiara w przyszłość.

Porozumiewając się przy pomocy stukania z bolszewikiem, zamkniętym w sąsiedniej pojedyńczej celi, Repiew dowiedział się, że tamten skazany jest na śmierć przez powieszenie i odmówił złożenia prośby o ułaskawienie na najwyższe imię.

— Nie będę błagał cara, — mordercy... Nasza ofiara nie pójdzie na marne... Klasa robotnicza wywalczy wolność... Zwycięstwo jest bliskie, — wystukiwał sąsiad. — Nie upadaj na duchu, towarzyszu!

I przyszło to zwycięstwo — Rewolucja Proletariacka dokonała się! Repiew był szczęśliwy, że służy wyzwolonemu proletariatowi. Kiedy na jego drodze powstawały przeszkody, powtarzał sobie, niby przykazanie, słowa nieznanego sąsiada z więzienia mikołajewskiego: „Nie upadaj na duchu, towarzyszu!"

Oto i teraz rozmyślał: czy długo trzeba będzie leżeć tutaj, w stepie bezczynnie?... W Gubczeka każdy człowiek jest potrzebny, a on wyszedł z linii. Nikitin będzie się gniewał i będzie miał rację! Jest on przekonany, że Repiew wykonał polecenie i jutro będzie się mógł zająć fałszerzami pieniędzy. A tu nagle takie uchybienie!

A przecież wszystkiemu jest winien on sam, tylko on: nie potrafił wyskoczyć, trzeba było skakać w półobrocie, twarzą w stronę biegu pociągu.

Ból w nodze stawał się nie do zniesienia: nie mógł nie tylko się podnieść, ale nawet obrócić. Trzeba było poprosić Klę, aby go silnie szarpnął za piętę, a być może wszystko przeszłoby samo.

Z bólu, czy też być może z zimna, ciało jego całe dygotało jak w gorączce. Noce stały się już chłodne. Szybko nadejdzie jesień. Dziś mamy już 23 sierpnia! 23... A więc znaczy to, że zapomniał o dniu swoich urodzin: 20-go skończył 30 lat...

ROZDZIAŁ IV.

Na dworcu Jermakow i Kowalczuk wpadli w obławę i przez całą godzinę musieli stać w zaśmieconej łupinami słonecznikowymi i okurkami papierosów sali, skąd czekiści wypuszczali pojedyńczo pasażerów po sprawdzeniu dokumentów i przeprowadzeniu dokładnej rewizji, podczas której odebrali Kowalczukowi pół puda mąki.

— Jakim prawem?! — próbował protestować bosman.

— Z rozkazu towarzysza Dzierżyńskiego! — chłodno odpowiedział czekista. — Proszę się nie zatrzymywać, przechodzić dalej... Następny!

— Wyładowali dół okrętu! — warknął Sima, kiedy znaleźli się na ulicy.

— Walczą ze spekulacją! — tłumaczył Andrzej. — Pocoś włókł tę mąkę?

Kowalczuk związał rzemieniem walizeczkę Jermakowa i swój worek, przerzucił to sobie na plecy i zrównawszy się z kulejącym towarzyszem, szedł wolno obok niego.

W porównaniu z Jermakowem Kowalczuk wydawał się olbrzymem. Rysy jego twarzy odpowiadały potężnej postaci: silne szczęki, mięsisty nos, duże usta, dobre, okrągłe, ciemne oczy, czub kędzierzawych kasztanowatych włosów.

Jermakow był troszeczkę więcej niż średniego wzrostu, szczupły i kanciasty. Długa twarz, cienki, nieco garbaty nos z ostro zarysowanymi nozdrzami, czarne brwi ściągnięte nad małymi, szarymi, szeroko rozstawionymi oczami i wysunięty naprzód podbródek świadczyły o energicznym usposobieniu.

— Widzieliście mojego ojca? — spytał po chwili milczenia Andrzej.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel 137-47 Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy
D-1-16186